

MŁODZIEŻOWY STRAJK KLIMATYCZNY PRZESZEDŁ ULICAMI POLSKICH MIAST

"Nie podnoście nam temperatury" - krzyczało kilka tysięcy uczniów i nauczycieli stołecznych szkół idąc ulicami Warszawy w Młodzieżowym strajku klimatycznym. Marsz miał za zadanie zwrócenie uwagi polityków i społeczeństwa na problem zmian klimatycznych.

Uczestnicy strajku zebrali się u zbiegu Królewskiej i Marszałkowskiej. Przeszli Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi i Kruczą pod Ministerstwo Energii. Jak podała Magdalena Łań z biura prasowego stołecznego ratusza stołecznymi ulicami przeszło prawie 3 tys. osób. "Całe zdarzenie przebiegło bardzo pokojowo i zakończyło się w przewidzianym przez organizatorów czasie" - dodała.

Podobne strajki odbyły się również m.in. w Gdańsku i Katowicach. Uczestników demonstracji zainspirowała 16-letnia aktywistka Greta Thunberg, która w ubiegłym roku rozpoczęła podobne strajki w Szwecji. Nastolatka uczestniczyła w grudniowym szczycie klimatycznym ONZ w Katowicach. Zarzuciła decydentom brak działań na rzecz ochrony klimatu.

Podczas marszu w Warszawie jego uczestnicy skandowali: "Najpierw natura, potem matura", "Nie zabierajcie nam przyszłości", czy "Nie podnoście nam temperatury". Na transparentach niesiono hasła: "Bądźmy dalEKOwzroczni", "Dzieci i ryby mają głos" czy "Nie ma planety B". Obok uczniów szli nauczyciele, rodzice i przedszkolaki.

"Zebraliśmy się tu, ponieważ chcemy pokazać nasz sprzeciw wobec bierności polityków wobec postępowania zmian i ocieplenia klimatu. Chcemy pokazać, że chodzi tu o naszą przyszłość i naprawdę nam na niej zależy" - powiedziała PAP jedna z organizatorek marszu Agnieszka Tutak z Wielokulturowego Liceum Humanistycznego im. Jacka Kuronia. Dodała również, że to młodzi ludzie w największym stopniu będą odczuwać skutki dzisiejszej ignorancji problemu zmian klimatycznych przez społeczeństwo i polityków.

Część szkół już wprowadza zmiany "pro eko" właśnie z inicjatywy uczniów. "Mamy lekcje o klimacie, segregujemy śmieci. W jednym z liceów udało się wycofać plastikowe sztuczce z bufetu, wprowadzić dzień bez mięsa czy dzień bez ksero. Chodzi o to, by ludzie wychodzili ze szkół z dobrymi nawykami" - powiedziała Agnieszka Tutak.

Młodzież usłyszała zarzut, że tak licznie przyszli dziś pod ministerstwo energii, by uniknąć lekcji. Nauczyciele jednak traktują takie inicjatywy, jak dzisiejsza, jako formę edukacji społecznej i nie zgadzają się z tym poglądem. "Jestem zachwycona i dumna ze swoich uczniów" - powiedziała nauczycielka języka francuskiego jednego z warszawskich liceów Anna Reif. "Nasi nauczyciele nas bardzo wspierają, uważają, że jest to słuszna forma. I jeśli pokażemy, że ten temat jest dla nas ważny, to oni są z nami. My nie odmawiamy edukacji i nauki, wręcz przeciwnie. Dlatego tu dziś jesteśmy" - zaznaczyła jedna z uczestniczek protestu.

Uczestnicy pikiety uważają, że system edukacji jest nieaktualny i wymaga rewitalizacji, bo nie ma tam zajęć dotyczących zmian klimatycznych. Jak twierdzili uczniowie "szkoła w temacie klimatu pozostawia ich na lodzie".